Nr. 257. Wtorek 9. Listopada 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 31. października. Dekretem wysokiego ministeryum spraw wewnętrznych z d. 31. października r b. l. 25,748 uchwalono, że zakładanie ajencyi dla emigracyi do Ameryki jest w Austryi zakazane, a jeżeli pojedyncze władze nadały odnośne koncesye, ażeby je cofnęły, zaś istniejące bez koncesyi takie ajencye mają być niezwłocznie zniesione.

Co do czynności upoważnionych publicznych i prywatnych ajentów niemożna im wprawdzie wzbraniać udzielania pojedynczym partyom w sprawach emigrowania żądanych wiadomości, ale ich czynność pozwolona ma się tylko na to ograniczyć, i niewolno im utrzymywać żadnych stosunków z domami handlowemi lub ajencyami zagranicznemi pod względem pośrednictwa w sprawie emigrowania w ogóle.

Sprawy krajowe.

(Obwieszczenie.)

Dla ułatwienia rozróżnienia Seryi kuponów i talonów należących do listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego pieczęć na kuponach i talonach, które od dnia 1. stycznia 1853 w obieg puszczane będą, wytłoczoną będzie na tle kolorowem odpowiedniem właściwemu kolorowi seryi dotyczącego listu zastawnego.

Kupony zaś i talony wydawać się mające na następujące dziesięć lat posiadaczom listów zastawnych z obiegu nieściągniętych, co do kształtu zewnętrznego od pierwszego wydania tem tylko będą się różnić, że na kuponach liczba porządkowa pod tekstem polskim także i cyframi wyrażoną, a na talonach numer wydania dodaniem pod tekstem niemieckim „II. Ausgabe" pod polskim zaś „II. wydanie" oznaczony będzie.

Od dyrekcyi gal. stanowego Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 26. października 1852.

(Ogłoszenie c. k. ministeryum finansów.)

Wiedeń, 3. listopada. Na przedsięwziętem dnia 2. b. m. na mocy najwyższego patentu z 21. marca 1818 — 240tem losowaniu dawniejszego długu państwa wyciągnięto seryę nr. 278.

Ta serya zawiéra wiedeńsko-miejskie obligacye eraryalne najwyższej kamery po 4 pct. od nr. 408 włącznie do 1774, w kwocie kapitałowej 1,275,165 zr. $51\frac{2}{4}$ kr. i w kwocie prowizyjnej według zniżonej stopy 25,503 zr. 19 kr.

Zawarte w tej seryi pojedyncze numera obligacyi będą w osobnym spisie później ogłoszone.

— Do rządowej, centralnej kasy wpłynęło z różnych krajowych kas w biletach skarbowych 3,695,000 zr. a w asygnatach na Węgierskie dochody krajowe . 2,748,000 zr.

W ogóle 6,443,000 zr.

które przy wypłatach rządowych już nie będą wydawane.

Te papierowe pieniądze będą dnia 4. listopada b. r. w przeznaczonym na to domu na Glacis publicznie spalene.

Przez to spalenie jednak nie zajdzie żadna zmiana w sumie będących w obiegu papierowych pieniędzy.

Z c. k. ministeryum finansów.

Wiedeń, 1. listopada 1852. (W. Z.)

Wiedeń, 5. listopada. *Gazeta Wiedeńska* z dnia dzisiejszego zawiéra następujący Wykaz stanu austryackiego banku narodowego z 2. listopada 1852.

Aktywa.

	złr.	kr.	złr.	kr.
Według statutów banku wybita moneta konwencyjna i sztaby srebrne			43.523.097	$32\frac{1}{4}$
Eskomptowane efekta przypadłe między 5 i 92 dniami	26,887,031	58		
Eskomptowane efekta od Wiedeńskiego funduszowego komitetu	3,589,564	22		
Suma .	30,476,596	20		
Detto w Pradze 1,932,823 r. 44 k.				
Detto w Bernie 1,035,000 r. — k.				
Detto w Peszcie 2,020,573 r. 7 k.				
Detto w Lincu 127,472 r. 31 k.	5,115,869	22	35,592,465	42
Forszusy na deponowane według statutów krajowe publiczne papiery, spłacalne najdalej za 90 dni	15,776,100	—		
Detto niektórym gminom miejskim i t. d.	760,000	—	16.536,100	—
Pretensye do państwa:				
Fundowany dług państwa za wykupienie papierowych pieniędzy w walucie wied., a mianowicie:				
a) po 4% uprocentowany . .	34,856.729	$52\frac{1}{4}$		
b) nieuprocentowany . . .	35.039 897	$7\frac{1}{4}$	69.896.626	$59\frac{1}{2}$
Według konwencyi z 23. lutego 1852 ściągnięty po 2 % uprocentowany dług, któremu saliny eraryalne za hypotekę służą .	71,500,000	—		
Z tego umorzono	6,000,000	—	65,500,000	—
Od państwa gwarantowane:				
a) Pożyczka dla Węgier po 2%			543,349	17
b) Na wsparcie ubogich profesyonistów bez procentu			790,000	—
Stan funduszu rezerwowego w papierach państwa			9,456.666	34
Stan funduszu pensyi w papierach państwa i akcyach bankowych			909.972	1
Wartość gmachu bankowego i innych aktywów			1,833,349	$31\frac{2}{4}$
			244,581.627	$37\frac{1}{4}$

Pasywa.

	złr.	kr.
Obieg banknotów	200,550.170	—
Fundusz rezerwowy	9,458.845	$37\frac{3}{4}$
Fundusz pensyi	907.063	45
Niepodniesione jeszcze dywidendy, mające się wykupić asygnaty, tudzież saldi bieżących rachunków	3,292,948	$14\frac{2}{4}$
Fundusz bankowy w 50.621 akcyach, do pierwotnej wkładki po 600 m. k. za akcyę	30.372.600	—
Razem .	244.581,627	$37\frac{1}{4}$

Pipitz, gubernator banku.

Sina, zastępca gubernatora banku. **Puthon**, dyrektor banku.

(Kurs wiédeński z 8. listopada 1852.)

Obligacye długu państwa 5% $94\frac{5}{16}$; $4\frac{1}{2}$% $84\frac{9}{16}$; 4% —. 4% z r. 1850 — wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 $136\frac{9}{16}$. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1329. Akcye kolei pół. 2200. Glognickiej kolei żelaznéj —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parow. 718. Lloyd —.

Ameryka.

(Wiadomości z Hawanny.)

Nowy-Jork, 20. Wiadomości z Hawany sięgają po dzień 14. Amerykański paropływ „Crescent City" zawinął drugi raz do portu wyspy, przyczem równie jak przedtem niepozwolono mu wysadzić na ląd ani podróżnych ani listów, ani też w jakikolwiekbądź sposób komunikować z krajem, dopokąd będzie na pokładzie Mr. *Smith*, płatnik, który Kubańskim władzom jest podejrzany. Zarzuty kapitana, które oświadczył kapitanowi portowemu i poselstwo, które wyprawił do jeneralnego kapitana, nie osiągnęły pomyślniejszego rezultatu i aż niedawno przed jego odjazdem pozwolono amerykańskiemu konzulowi udać się w łodzi i odebrać protestacyę kapitana okrętu „Crescent City". Przyaresztowano tu znowu około 20 Kreolów, podejrzanych o spisek przeciw rządowi. Odprawienie okrętu „Crescent City" wywołało za przybyciem Jego w Nowym-Jorku wielką senzacyę. Rządowa parowa fregata „Powhatton" odpłynęła z sędzią

Conkling, któremu rozpoznanie téj sprawy umyślnie polecono, do wyspy Kuba, dokąd także „Crescent City" dnia 27. napowrót odpłynie. *(A. B. W. Z.)*

Francya.

W dzienniku *Patrie* czytamy następujący uwagi godny artykuł: Senat zgromadzi się dnia 4. listopada, aby się zatrudnić wielką kwestyą, która teraz prawie wyłącznie na siebie zwraca uwagę publiczną. Aklamacye, których przedmiotem był książę w podróży swojej na południe i w powrocie do Paryża, jednogłośne adresy ukonstytuowanych korporacyi, równie jak wielkich miast a nawet także najmniejszych gmin o niezwłoczne przywrócenie Cesarstwa niepozostawiają żadnej wątpliwości co do rezultatu narad Senatu.

Kraj sprzykrzył sobie już wstrząśnienia polityczne, których konieczną następnością jest anarchya i upadek. Czuje się szczęśliwym, że może wypocząć pod opieką porządku i ażeby pod silną i trwałą władzą bezustannie mógł pracować nad pomyślnością swoją, nie oczekiwał na hasło wielkich korporacyi państwa dla objawienia swojej wdzięczności, swoich potrzeb i życzeń: żąda on dziś zgodnie z konstytucyą w sposób naglący, aby mu wolno było wyrazić uroczystą wolę swoją w sposób uroczysty i stanowczy.

Przywrócenie Cesarstwa jest przeto naprzód uchwalone. Ale Cesarstwo jestto dziedziczność władzy państwa. Francya nieoddaje się w tym względzie złudzeniu; wié ona bardzo dobrze, co ją kosztuje ambicya rewolucyjna, aby się jeszcze raz chciała na to narażać. Gdyby powątpiewać można o monarchycznych instynktach Francyi, dopóki rozłączoną była od swojej prawdziwie narodowej dynastyi, tedy wszelka wątpliwość ustać musi w obec tych narodowych manifestacyi.

Francya chce więc Cesarstwa, i chce aby Cesarstwo było dziedzicznem. Niejesteśmy obeznani z tajemnicami zamysłów księcia, nie możemy przeto przewidzieć, jakiego rodzaju będą decyzye Senatu co do tego punktu; jednak zdaje nam się, że przy tak ważnym kroku najprostszem i najpewniejszem postępowaniem byłoby to, które już przez dawniejsze podobne antecedencye jest wytknięte i szczęśliwie usankcyonowane dwojaką powagą czasu i woli narodowej.

Jeżeli się wrócimy do początku tego wieku, do owej świetnej epoki, kiedy wdzięczna Francya jednogłośną aklamacyą przyjęła dynastyę męża, który ją także ocalił z anarchyi i od zguby, tedy znajdujemy, że na mocy uchwały Senatu z r. 1804 godność cesarska dziedziczną jest u potomków Napoleona Bonaparte, ze w braku sukcesorów w prostej linii Cesarz jest umocowany adoptować syna i nakoniec, że w braku sukcesorów w prostej linii i adopcyjnych, godność Cesarska przechodzi na linię uboczną, to jest na braci Cesarza.

Nasi ojcowie, jak widać, użyli wszelkich rozumnych środków ostrożności, aby Francyi nietylko zapewnić dziedziczność narodowej władzy, ale także rodzaj dziedziczności ducha i sposobu myślenia głowy świetnej familii, której w ten sposób powierzyła swoje losy.

Ta kombinacya przedstawiająca się tak naturalnie umysłowi nie omieszkała bez wątpienia, ściągnąć na siebie uwagę księcia i członków biura Senatu, których dnia wczorajszego u siebie w St. Cloud zgromadził. *(A. B. W. Z.)*

(Sprawozdanie o przyjęciu Abd-el-Kadera w St. Cloud.)

Paryż, 31. października. Dziennik urzędowy zawiera następujące sprawozdanie *o przyjęciu Abd-el-Kadera w St. Cloud:* J. cesarzew. Mość przyjął *Abd-el-Kadera* z największą uprzejmością: książę mając przy boku swoim wszystkich członków gabinetu i większą część adjutantów, podźwignął w górę *Abd-el-Kadera* schylającego się do ucałowania ręki jego, i uścisnął go serdecznie. Po tem przywitaniu zaproponował Jego cesarzew. Mość *Abd-el-Kaderowi*, aby opatrzył sobie osobliwości zamku; emir wszakże postanowił wprzód odnowić uroczyście złożoną w Amboise przysięgę, upraszając księcia o wolność przemówienia doń krótkiemi słowy. Treść przemowy tej jest następująca: „Miłościwy książę, byłeś dla mnie dobrotliwy, wspaniały; Waszej książęcej Mości winien jestem wolność moją, którą mnie inni pocieszali tylko; W. książęca Mość nie obiecywałeś mi jej, a jednak mnie obdarzyłeś wolnością. Biorę Boga na świadka, że nie złamię przysięgi, którą W. książęcej Mości złożyłem. — Wiadomo mi, że chcą W. książęcej Mości podać przysięgę moją w wątpliwość; lecz niech nie znajdują w tem wiary; jestem związany wdzięcznością moją i mojem słowem: W. książęca Mość możesz z pewnością na tem polegać, ze nie zapomnę o tem, czego dopełnić winien potomek proroka i mąż należący do takiego jak ja pokolenia."

Następnie dodał jeszcze emir te słowa: „Życzę sobie wyrazić to W. ks. Mości nie tylko ustnie, lecz nadto złożyć w ręku Jego pismo, które niech służy za dowód ponowionej tu przysięgi przezemnie. Wręczam przeto list ten: jest on wiernem powtórzeniem myśli moich."

Książę odrzekł *Abd-el-Kaderowi*, że krok ten tem bardziej go wzruszył, że nie wymagał od niego żadnych przyrzeczeń, znajdując w zaufaniu w nim położonem i w jego charakterze dostateczną rękojmię. Dodał wreszcie, że dobrowolny krok ten emira utwierdza go zupełnie w powziętem do osoby jego zaufaniu.

Osnowa wręczonego księciu przez *Abd-el-Kadera* dokumentu jest następująca: „Chwała Bogu Jedynemu! Oby Bóg raczył zawsze przychylić szalę zwycięztwa na stronę Nepoleona, Pana naszego, Pana królów! Łaska Boża niech go wspiera i wszystkiemi jego czynnościami kieruje! Ten, który obecnie stoi przed obliczem W. książęcej Mości, jest więzień dawniejszy Abd-el-Kader, syn Mahhi-ed-Dena- udarowany wolnością, i przychodzi złożyć dzięki swoje. Udaje się on do W. ks. Mości dla podziękowania Mu za wszystkie otrzymane od niego dobrodziejstwa, i nacieszenia się jego widokiem; wzywa bowiem Boga na świadectwo, Boga władnącego całym światem: że droższy jesteś miłościwy Książę sercu mojemu nad wszystkich sercu memu miłych. Za to, co mi W. ks. Mość wyświadczyłeś, nie jestem w stanie wywdzięczyć się, wielkość wszakże tego czynu nie przechodzi ani wspaniałości serca, ani szlachetności rodu Twojego. W. ks. Mość nie należysz do rzędu tych, którzy kłamliwe przyjmują pochwały, a pozorem dają się uwodzić. Położyłeś we mnie zaufanie, nie zważałeś na przedstawienia tych, którzy mi niedowierzali, i przywróciłeś mi wolność; ja zaś przysiągłem Waszej książęcej Mości *uroczyście przed Bogiem, przed jego prorokiem i zesłańcem*, że nie zawiodę w niczem powziętego do mnie zaufania, nie zapomnę o moich przyrzeczeniach i o dobrodziejstwach przez W. ks. Mość mnie

ZEMSTA MALARZA.

(Dokończenie.)

— Biada nam! cóż powiedzą Brescianie! wybór towarzystwa czeka na mnie w teatrze, przygotowano dla mnie tyle hołdów, wieńce, kwiaty, poezye — co za szalony czyn, wszakże już nigdy nie będę mogła wystąpić na scenie! — *Ryszardzie*, pozbawiasz mię pan w ten sposób mojej sławy, pozbawiasz mię wszystkiego, co zdobiło i uprzyjemniało życie moje, wydzierasz mi dowody sympatyi i przywiązania całej ludności. Jesteś niesprawiedliwym, niewdzięcznym, okrótnym!

— Ha ha! dowody przywiązania i sympatyi ukochanej publiczności i sławnej załogi; czy tak *Giorgentyno*? Tyś chciała dziś wieczór wystąpić w teatrze i rozpływać się w radości, cieszyć się oklaskami widzów, a ja byłbym tu zostawał, by płakać, by umierać ze zazdrości . . . . Lecz nie jestem egoistą, droga *Giorgentyno*, a ponieważ masz ochotę poświęcić się dla dobra ogółu, przeto wpadło mi zaraz na myśl unieśmiertelnić cię, a więc odmaluję cię na tem płótnie przedstawiającem męczeństwo św. Cecylii. Patrz, oto kat i narzędzia męczarni już są odmalowane, brakuje mi tylko dziewicy; a tą ty będziesz; i cóż ty na to, czyli podoba ci się ten zaszczyt?

Wszak widzisz *Ryszardzie*, że jestem w ubiorze królowy Babilońskiej, jakże mogę ci służyć za model w takim stroju, potrzeba ci raczej zakonnicy odrzekła *Giorgentyna* usiłując obrócić w żart tę niestosowną propozycyę i przezwyciężyć trwogę, która ją przejęła, — tobie potrzeba twarzy cierpiącej, ust z wyrazem boleści i udręczenia, podczas gdy ja podobną jestem do posąga olśnionego rozkoszą, okrytego kwiatami, błyszczącego klejnotami.

Słusznie mówisz, potrzeba mi tego wszystkiego i będę mieć, czego mi potrzeba. I rzekłszy to zdarł malarz śpiewaczce strój królewski z ciała, i rzucił jej pod nogi koronę i klejnoty.

Giorgentyna ujrzała się zgubioną. Nie byłto już bowiem jej kochanek, przed którym stała, lecz szaleniec, sędzia nieubłagany, który wiedział o jej wszystkich przestępstwach a nie dał się już niczem nakłonić do litości. Drżała na całem ciele, wszystkie jej prośby i zaklinania były daremne; jej krzyku i jęku nikt nie słyszał prócz Ryszarda; nareszcie siły ją opadły i zemdlała.

Malarz otrzeźwił ją, a wziąwszy na ręce położył na szerokiej desce — była to deska męczarni, którą przysposobić kazał dla obrazu swego — przywiązał ją mocno do niej, i zaczął biczować i męczyć w najokropniejszy sposób.

— O Boże, to rzecz okropna! zawołał kapitan. To łotr! Lecz może to wszystko nie prawda co pan mówisz, może panu bajkę opowiadano; o biedna *Giorgentyno*!

— Powiedz pan raczej, biedny malarz, bo on cierpiał więcej niż ona; wszak ona była męczennicą, on zaś jej katem, jak srogi oprawca wołał w szaleństwie:

— Znaj Bogiem Dioklecyana, wyprzyj się Nazareńczyka, inaczej zginiesz!

— Łaski! litości! wołała nieszczęśliwa; ja nie Rzymianka, ja *Giorgentyna.*

— Nie, tyś Chrześcianka, której ciało będzie rzucone dzikim zwierzętom na pastwę; nie chcesz wyrzec się twego Bóstwa, a więc będziesz męczoną i ukrzyżowaną.

Jakoż malarz zaczął wykonywać swą groźbę.

wyświadczonych, i że noga moja nigdy już w Algieryi niepostanie. Jak długo było to wolą Bożą, abym przeciw Francuzom wojował, potad też stawałem do boju; nie żałowałem prochu i nastawałem na życie moich przeciwników, lecz gdy się Bogu inaczej podobało, zaprzestałem dalszego boju, poddałem się jego wyrokom i ustąpiłem. Wiara moja i szlachetność rodu mojego przepisują mi dotrzymanie przysięgi i nie dozwalają niecnych podstępów. Jestem szeryfem (potomkiem proroka), i nie dozwolę tego, aby mnie miano za wiarołomcę. Jakoż nigdy stać się nie mogę wiarołomcą, — to rzecz niepodobna dla mnie, który takiej ze strony W. ks. Mości doznałem dobrotliwości. Dobrodziejstwa są więzami zarzuconemi na szyję ludzi niewyzutych z wszelkiego uczucia. Poznałem i widzę potęgę państwa Twojego, wojsk Twoich, ogromne skarby Francyi, sprawiedliwość jej naczelników i szczerość postępowania Twojego. Niepodobna myśli tej nawet dopuścić, iżby kto mógł W. ks. Mość zwyciężyć lub oprzeć się woli J. go, wyjąwszy Boga Wszechmocnego. Ufam życzliwości i dobroci W. ks. Mości, że mnie raczysz w sercu swojem zachować, bowiem zbliżyłeś mnie oddalonego do Siebie; jeżeli nie zrównam się w tem służbami mojemi, to przynajmniej przyjaźnią, z jaką dla W. ks. Mości zostaję. Oby Bóg pomnażał miłość w sercach przyjaciół, a rzucił postrach na nieprzyjaciół Twoich. Nie mam więcej co dodać, prócz że się powierzam przyjaźni W. ks. Mości. Składam niniejszem życzenia moje i ponawiam złożoną W. ks. Mości przysięgę. Pisał Abd-el-Kader, ben (syn) Mahhi ed Den. (30. października 1852)."

Po skończonej przemowie oprowadzał książę prezydent emira po pałacu. W ciągu rozmowy wyraził się *Abd-el-Kader* kilka razy bardzo trafnie. Przedstawiono go ministrowi wojny, który wspomniał mu o różnicy zachodzącej między jego i francuskiem ministeryum wojny. „Każdy rząd dobry zasadza się na sprawiedliwości i armii," odrzekł na to emir. *Abd-el-Kader* rozwodził się dłużej nad tem błędnem lecz dość rozpowszechnionem mniemaniem, jakoby muzułman nie był obowiązany dotrzymać zaprzysiężonej Chrześcianinowi wiary. Jakoż zdanie to zbijał stanowczo. Oświadczając księciu wdzięczność swoją, dodał te wyrazy: „Kości moje są już stare; resztę ciała ożywiłeś W. ks. Mość swojemi dobrodziejstwami." Jego cesarzew. Mość oprowadzał *Abd-el-Kadera* sam po masztalni. Pokazywał mu ulubione konie swoje, których piękność emir podziwiał. Szczególnie uderzyła go schludność i ozdobność stajen. „Jest to prawdziwy pałacyk," rzecze do swoich towarzyszów. — Jego cesarzew. Mość uwiadomił go, że wkrótce prześle mu zaproszenie na wielką rewię kawaleryi, i że pożyczy mu na tę rewię konia arabskiego. Książę dodał jeszcze przy tej sposobności, że w poniedziałek może emir konia tego dosiąść na próbę, zwłaszcza że już dawno nie używał konnej przejazdki. Uprzejmość ta i względy ze strony Jego cesarzew. Mości wzruszyły mocno *Abd-el-Kadera*. Emir opuścił St. Cloud o 2giej godzinie. Bawił tam blisko przez półtora godziny i wszystkich przytomnych ujął dla siebie; wszyscy podziwiali szlachetne jego ułożenie i pełne powagi postępowanie. *(P. Z.)*

Włochy.

Wiadomo, jakie rany rewolucya zadała państwom włoskim, a mianowicie ich finanse doznały przez nią głębokiego wstrząśnienia. Powszechny skutek wszelkich ruchów rewolucyjnych podkopujących organizm i ekonomię państwa, i zagrażających na długi czas moralnie uzyskanemu dobremu bytowi, musiał się naturalnie i tam dać uczuć. Dla tego też Piemont, który najdalej postąpił na tej zgubnej drodze, zawikłał się w mnóstwo kłopotów finansowych i dotychczas jeszcze z nich się niewydobył, ponieważ za pomocą ciągłych wysileń koniecznie się chciał utrzymać na stanowisku, które nie odpowiada jego naturalnym stosunkom granicznym. Ale w najnowszych czasach zaszła w tym względzie, jak się zdaje, pomyślna zmiana, a konserwatyści w całej Europie oczekują z żywym udziałem dalszego rozwoju tego przesilenia, które się zdaje być przeznaczonem zaprowadzić tam system i utworzyć kombinacyę ministeryalną, różniącą się nietylko nazwą i formą ale także w dążnościach i zasadach od zachowywanych tam potąd programów. Sprowadzenie losów Piemontu znowu na drogę normalną będzie bez wątpienia początkiem nowej epoki dobrego bytu i trwałego wewnętrznego zaspokojenia tego kraju teraz tak silnie wzburzonego agitacyami stronnictw. Z Turynu donoszą, że hrabia Cesare Balbo, członek prawej strony, usiłuje na zlecenie króla utworzyć gabinet. Dziennik „*Patria*" wyraża się o tej misyi w następujący sposób! „Hrabia Balbo uznaje i ocenia ważność stosunków, ponieważ już czas utworzyć administracyę łączącą w sobie wszystkie żywioły trwałości, ażeby wewnątrz i na zewnątrz utrzymać powagę znakomitego imienia i szczerego należycie rozpoznanego systemu, taka bowiem podstawa potrzebną jest rozumnie uregulowanej wolności, azeby się mogła utrzymać." Wielkie księstwo Toskańskie wyszło już, jak się zdaje, szczęśliwie z epoki próby, którą Piemont jeszcze ma przebyć. W r. 1850 wynosiły tam dochody państwa według najnowszych wykazów tylko 32,883,337 lire, w r. 1851 wynosiły już 35,303,923 lire. Wydatki zaś państwa wynosiły w 1850 r. 36,096,954 lire, a w r. 1851 spadły na 35,547,876 lire. W r. 1850 wynosił przeto niedobór jeszcze 3,213,617 w r. 1851 tylko 243,953, tak że prawie już osiągnięto pożądaną równowagę między dochodami a wydatkami. Tak pomyślny rezultat jest najlepszym dowodem, że Toskania bardzo dobrze uczyniła obrawszy już oddawna stanowczo konserwacyjny system rządowy, który od kilkudziesiąt lat przed wybuchem nieszczęsnej rewolucyi niezwykłą pomyślnością kraj obdarzał, a gdy ustało przesilenie, znowu mu ją przywrócił. *(L. k. a.)*

(Sprawujący interesa republiki Chili na posłuchaniu u J. Ś. Papieża. — Wyrok Murray'a.)

Rzym, 29. października. Pan Rafał Lorrain Moxó, sprawujący interesa republiki Chili przy stolicy Apostolskiej, doręczył Jego Eminencyi kardynałowi, sekretarzowi stanu Antonelli swój list wierzytelny, potem miał zaszczyt być na audyencyi u Jego Świątobliwości Papieża.

Allg. Ztg. donosi już za rzecz pewną, że słynnemu Murray, który w dwóch osobnych procesach i za dwie osobne zbrodnie dwukrotnie na śmierć był skazany, zamieniono zasądzoną karę śmierci na dożywotne więzienie na galerach, i że namienioną karę zaczął już odbywać w więzieniu.

(Król J. M. w Messynie. — Ułaskawienie.)

Palermo, 30. października. Król Jego Mość objeżdżał wszystkie prowincye Kalabryi i udał się do Messyny.

Czy rozumiesz mię kapitanie? *Giorgentynę* wzięto na torturę, łamano jej kości, przebijano gwoździami jej piękne ręce i nogi.

— Na miłość Boga skończ pan już, bo nie mogę dłużej słuchać, nawet nie mogę temu uwierzyć, co pan opowiadasz.

— Dam panu dowody na to. Poznasz nawet osobę od której wiem tę historyę; pozwól mi tylko skończyć; wszak mię pan sam prosiłeś, bym mu wszystko opowiedział.

— Prawda, ale nie wystawiałem sobie takiej okropności. Przyszedłem tu, by spędzić przyjemną chwilę; przeto też przyjąłem pańskie wyśmienite wino *lacrymae Christi*; lecz opowiadanie pańskie rozdziera mi serce! Jak mi Bóg miły, że już nie wytrzymam, — nie, nie — nie chcę już słuchać.

— A więc nie dowiesz się pan końca historyi; nie dowiesz się, w jaki sposób wrzucono zwłoki *Giorgentyny* w morze; a mógłbym panu nawet powiedzieć, jak się masz pomścić; bo wystaw sobie, malarz *Ryszard*, ten okrutny człowiek żyje jeszcze.

— Żyje jeszcze?! Ale Bóg wie gdzie? To tygrys w postaci ludzkiej. Widzę jego zgrozą przejmującą twarz; widzę jak z krwiożerczą chciwością pożera swą zdobycz.

— Mylisz się pan! *Ryszard* nie jest tygrysem, jest to nieszczęśliwy, obłąkany, w ciągłej chorobie duszy.

— I pan go jeszcze uniewinniasz?

— Ja się lituję nad nim.

Lecz cóż się z nim stało po owem morderstwie okropnem? zapytał kapitan. Czyż nie dosięgło go ramię sprawiedliwości?

— Sądy dotychczas nic nie wiedzą o tej historyi. Sądzą powszechnie, że *Giorgentyna* i *Ryszard* pobrali się i żyją szczęśliwie w Ameryce; ale *Ryszard* jest najnieszczęśliwszym z ludzi. Jeździł on przez długi czas po wszystkich krajach świata i chciał się rozerwać, a gdy się to nie udało, szukał niebezpieczeństwa, by mógł zginąć. Ale wszędzie prześladował go cień kochanki, nie znalazł ani chwili spokoju i można się obawiać, żeby nie popełnił samobójstwa.

— Czy może jest gdzie w domu waryatów?

— Wątpię . . . . Lecz pijmy i mówmy o innych rzeczach.

— Butelka próżna, odrzekł kapitan, nie mam już ochoty pić więcej, a zresztą czuję, że mi nie dobrze; pańskie opowiadanie zrobiło na mnie jakieś dziwne wrażenie. Mówiłeś pan, że *Ryszard* żyje; i nie na galerach, albo przynajmniej w domu obłąkanych? Gdzież się więc znajduje?

— Mówią, że znajduje się wszędzie, gdzie się spodziewa znaleźć pamiątkę, relikwię po *Giorgentynie*. Kapitanie, wszakże masz pierścień od niej? Nie boisz że się *Ryszarda*? — Może pan jesteś przyczyną wszelkiego nieszczęścia biednego *Ryszarda*! Wiesz pan o tem, że on przez całe życie szuka pana, a gdy cię nakoniec odszuka, zemścić się gotów najokropniej?

Przy tych słowach wyrzeczonych uroczystym i groźnym głosem uczuł kapitan, że stoi w obec mordercy *Giorgentyny*; w napadzie oburzenia i wściekłości zerwał się i zawołał:

— Pan jesteś *Ryszard*! Tak jest! mógłbym postąpić z tobą jako z mordercą i oddać cię pod sąd; ale wolę zabić cię własną ręką. Każę przynieść drugą szpadę i będziemy się bić natychmiast.

— *Ryszard* (bo on to był istotnie) odrzekł z ironią:

— Zamiast po szpadę poszlę jeszcze po jednę butelkę *lacrymae Christi*.

A może ta butelka wystarczy, którąśmy razem wypili. Czy nie czujesz kapitanie oznaki okropnej febry? Niebawem obadwa żyć przestaniemy. Wino *lacrymae Christi* było zatrute . . . .

Dwa przez sąd wojenny w Palermo na śmierć osądzone indywidua skazał Jego król. Mość każdego na dwuletni areszt i sześcioletnie wydalenie z kraju.

Przyjechało tutaj wielu Francuzów, którzy się częścią kierowaniem budowy Sycylijskiego gościńca częścią zaprowadzeniem gazowego oświetlenia w trzech stolicach wyspy zajmować będą.
(Abb. W. Z.)

Dania.

(Komitet dla sprawdzenia propozycyi rządowej względem następstwa tronu Danii.)

Kopenhaga, 28. października. Komitet mianowany ze strony sejmu połączonego, mający sprawdzić propozycyę rządową względem następstwa tronu, i sejmowi przedłożyć sprawozdanie w tej mierze, odbywa częste posiedzenia, lecz według upewnienia „Flyveposten“ nie przyszło jeszcze do stanowczego porozumienia, i raczej zanosi się na to, że zdania komitetu będą w tym względzie podzielone. Zachodzące wszakże nieporozumienia nie tyczą się osoby książęcej do następstwa przeznaczonej, lecz właściwie toczą się spory o to, czyli prawo sukcesyi przysłużać ma potomkom tylko po mieczu, lub bez różnicy tak potomkom po mieczu, jak i po kądzieli. Większość podziela zdanie ostatnie. *(P. Z.)*

Turcya.

(Korsarze na archypelagu Ottomańskim. — Obligacye odrzuconej pożyczki.)

Smyrna, 25. października. Według wiadomości z Rodus dd. 24. pojawiają się znowu korsarze na Ottomańskim archipelagu. Liczą oni, jak już donosiła depesza telegraficzna, 75 ludzi, zostają pod dowództwem syna słynnego korsarza Negro, posiadają trzy okręta, i temi dniami zrabowali okręt naładowany różnemi fabrykatami, a kapitanowi jego oderznęli nos i uszy. Opuszczone skaliste wyspy na północy Ranchio, Levata, tudzież Yeronda, następnie przylądek Crio i szkopuły Stampalia są, jak słychać, ich kryjówkami.

— Wydane w Paryżu obligacye odrzuconej teraz od porty pożyczki były w następujący sposób ułożone:

Pożyczka 50 milionów franków pod gwarancyą tureckiego rządu.
(Cesarski dekret z 10. czerwca 1852).
Konstantynopol, 10. września 1852.
Podpisano:
Za przyzwoleniem i odpowiedzialną rękojmią Tureckiego rządu.
Pełnomocny minister i t. d. i t. d.
Callimaki.

Persya.

(Powszechna radość w kraju na wiadomość o ocaleniu życia Szacha.)

Rozesłaną jeszcze tego samego dnia kuryerami we wszystkie strony do gubernatorów wiadomość o szczęśliwem ocaleniu króla, przyjęła wszędzie publiczność z największą radością i entuzyazmem, które się w publicznych dziękczynnych modłach, rozdawaniach jałmużny i świetnych iluminacyach z muzyką i śpiewem objawiły. — W szczególniejszy sposób była jednak wszędzie dwiema lub trzema godzinami przed przybyciem kuryera, rozgłoszona już straszna wiadomość o zamachu na życie Szacha; ale szczęściem niebyła nigdzie publiczna spokojność zaburzona. Tylko w prowincyi Kermanszahan powstał był zaraz na pierwszą pogłoskę szczep Loren Kakawendów i dopuścił się gwałtów w Hersell i Czemczal, które jednak wysłane tam wojska z Kermanszah natychmiast przytłumiło. — Dnia 3go września sprowadził się Szach śród powszechnych oznaków radości i udziału, z letniej rezydencyi w Nejaweran do stołecznego miasta.

— Wysłany od tureckiej administracyi na pogłoskę o zarazie na granicy perskiej lekarz z Bagdadu, donosi, jak zapewnia *Journal de Constantinople*, że grasująca w perskiem terytoryum choroba była tylko cholerą, zresztą i tam już ustawała, a na tureckiej ziemi wcale się niepojawiła. *(L.k.a.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wenecya, 5. listopada. Jego cesarzewicz. Mość W. książę Następca Tronu Rosyi ma tu przybyć jutro z dostojną małżonką.

Paryż, 5. listopada. Poselstwo prezydenta odczytał w senacie minister państwa Fould. Powiedziano między innemi, że konstytucyę z 1852 r. należy zatrzymać, że jej podstawy mają zostać nietykalne i że idzie tylko o zmianę formy. „Nie taję przed sobą,“ mówi prezydent, „jak śmiałą jest rzeczą włożyć na głowę swoją koronę Napoleona; ale ponieważ wola narodu wynosi mię na tron, przeto naród sam wkłada mi koronę na głowę. *(Abbl. W. Z.)*

Paryż, 5. listopada. Dziesięciu senatorów przedłożyło projekt do senatus consultum. Ludwik Napoleon ma wstąpić na tron jako Cesarz Napoleon III.; męzka primogenitura jest uprawniona do następstwa. W razie gdyby został bez potomstwa, może adoptować męzkiego następcę z potomków Napoleona I. W razie przeciwnym następuje po nim potomstwo księcia Hieronima i księżny Wirtembergskiej. Mianowano wydział sprawozdawczy.

Turyn, 3. listopada. Według dziennika *Risorgimento* skończyło się już przesilenie ministeryalne, a więc kombinacya hr. Cavour utrzymała się. Hr. *Cavour* ma objąć prezydenturę i ministeryum finansów; *Dabormida* ministeryum spraw zewnętrznych; *Sanmartino* wewnętrznych; *Buoncampani* sprawiedliwości i nauk publicznych; *Lamarmora* wojny; *Paleocapa* robót publicznych. Wystąpią przeto tylko pp. d'Azeglio, Pernatti i Cibrario.

Sztokholm, 30. paźdz. Wczoraj wyszedł pomyślniejszy buletyn o stanie zdrowia JMości króla. Febra się zmniejszyła, a noc upłynęła spokojnie. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Tarnopolskim.)

Tarnopol, 5. listopada. W drugiej połowie zeszłego miesiąca sprzedawano na targach w Tarnopolu, Trembowli i Zbarażu w przecięciu korzec pszenicy po 5r.48k.—5r.12k.—5r.; żyta 4r.10k.—3r.36k.—3r.48k.; jęczmienia 3r.15k. -2r.24k.—3r.; owsa 2r.18k.—1r.40k.—1r.36k.; hreczki 3r.30k.—3r.36k.—3r.; kartofli 2r.3k.—1r.36k.—0. Cetnar siana kosztował 51k.—1r.—1r.24k.; wełny 120r.—0—80r.; nasienia konicza w Tarnopolu 16r. Sąg drzewa twardego 10r.—4r.—10r.48k., miękkiego 8r.—3r.36k.—8r. Za funt mięsa wołowego płacono $3^3/_5$k.—$3^1/_5$k.—$3^1/_5$k. i za garniec okowity 1r.52k.—1r.36k.—1r.4k. m. k.

Kurs lwowski.

Dnia 8. listopada.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	28	5	32
Dukat cesarski	„ „	5	33	5	37
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	35	9	39
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$51^1/_2$	1	$52^1/_2$
Talar pruski	„ „	1	42	1	44
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	22	1	23
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	90	10	90	30

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 8. listopada 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	90	15
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	90	45

(Kurs wekslowy wiedeński z 8. listopada.)

Amsterdam l. 2. m. 161. Augsburg $115^5/_8$ l. uso. Frankfurt $115^2/_8$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 171 l. 2. m. Liwurna $112^7/_8$ p. 2. m. Londyn 11.26. l. 3. m. Medyolan $115^3/_4$. Marsylia $136^1/_4$ l. Paryż $136^1/_4$ l. Bukareszt $237^1/_2$. Konstantynopel 401. Agio duk. ces. $22^1/_8$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. $94^7/_{16}$. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 $94^3/_{16}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 6. listopada. o pół do 2. po południu)

Ces. dukatów stęplowanyhc agio $22^1/_4$. Ces. dukatów obrączkowych agio $21^3/_4$. Ros. Imperyały 9.25. Srebra agio $15^1/_4$ gotówką.

(Kurs giełdy berlińskiej z 4. listopada.)

Dobrowolna pożyczka 5% $101^1/_2$ p. $4^1/_2$% z r. 1850 $103^1/_2$. $4^1/_2$% z r. 1852 $103^3/_4$. Obligacye długu państwa $94^3/_4$. Akcye bank. $107^1/_2$. l. Pol. list. zastaw. —; nowe $97^1/_2$; Pol. 500 l. 92; 300 l. 156 l. Frydrychsdory $13^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. 11. Austr. banknoty $88^1/_4$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 8. listopada.

PP. Korytowski Erazm, z Płotycz. — Korzeniowski Alexander, z Machnowa. — Obertyński Leopold, ze Stronibab.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. listopada.

Hr. Łoś Włodz., do Jezierny. — Wussin Fryd., c. k. podpułkownik, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 8. listopada.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	28 4 40	— 1_0	0°	wschod. $_0$	pochm. śnieg
2 god. pop.	28 3 74	— 0,5°	— 1°	„	„ mgła
10 god. wie.	28 3 05	0°		cicho	„

T E A T R.

Dziś: Przedst. niem.: „**Die Hochzeit des Figaro.**“
Jutro: Przedst. polsk.: „**Panna Seiglière.**“
W sobotę: Na dochód JP. Schreiber Kirchberger: Opera niem.: „**Marie von Rohan.**“

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.